

DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drweca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. —
 Prowadziła wynosi dla abonamentów 1,50 zł z doręczeniem miesięcznym.
 Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem.
 Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr.,
 na stronie 8-linowej 30 gr., na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe
 słowo (liniata) 30 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.
 Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Redakcja i wydawnictwo „Drweca“ Sp. z o.o. w Nowemiastku.

Adres telegraf. „Drweca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok XII.

Nowemiasto-Pomorze Czwartek, dnia 14 stycznia 1932

Nr. 6

Niegodziwa propaganda „Strzelca“.

W ostatnim czasie daje się zauważyć bardziej jeszcze intensywną działalność w kierunku dalszego rozpowszechnienia organizacji „Strzelca“ w Polsce, a na Pomorzu w szczególności. Przyczyny tego nie trudno odgadnąć. Im więcej bowiem płowieje broń sanacji w społeczeństwie — a proces brzeski wielce się do tego przyczynił — tem usilniej stara ona się o to, by choć w „Strzelcu“ zapewnić sobie podporę. Nic byśmy przeciw temu nie mieli, gdyby sanacja, jako taka, to czyniła bez pomocy i bez nacisku ze strony tych czynników, które z racji swego stanowiska winny traktować wszystkich równą miarą. Jak inne oddziały społeczeństwa swoje organizacje własnymi siłami utrzymują — tak niechby było i u sanacji. Tymczasem wiemy, że podczas gdy wszystkie inne organizacje niesanacyjne się albo zwalczą albo niechętnie na nie się patrzy okiem albo je się choć tylko ignoruje, „Strzelec“ jest popierany i faworyzowany ze wszechstron i na każdym kroku, a ponadto na ludzi zależnych wywiera się nieustannie silny nacisk dla skłonienia ich do wstępowania w szeregi „Strzelca“. Prócz tego, co najbardziej drażnić musi całe niesanacyjne społeczeństwo, a tego jest w Polsce znaczna większość, a na Pomorzu z małymi wyjątkami prawie cała ludność pomorska, to ta okoliczność, że fundusze, które nasze ciała samorządowe pochłaniały na cele P. W. i W. F., z ujmą dla tak zasłużonych już i z nami tak zrosłych i nam tak drogich organizacji, jak n.p. „Sekcja“, Stowarzyszenie kat. Młodzieży, Powstańców i Wojaków i t. idą przeważnie albo raczej wyłącznie na cele strzeleckie. Takie traktowanie spraw musi wywoływać ciągle niezadowolone i podkopywać zaufanie do odnośnych czynników co do ich bezstronności i poczucia sprawiedliwości. To przede wszystkim też sprawia, że „Strzelec“ nie tylko nie cieszy się u nas żadną sympatią, ale wywołuje wprost niechęć w naszym społeczeństwie. I mało, nawet bardzo mało jest u nas takich, którzy z własnego popędu i z własnej woli zapisują się do „Strzelca“. I gdyby odpadł ten nacisk i to sypanie publicznym groszem na tę organizację, od razu rozszalałaby ona się w nicieść. Jednak i tak, mimo silnego nacisku, mimo hojnych subwencji, których na ten cel nie żałuje się mimo obecnej katastrofalnej wprost biedy, idea strzelecka idzie bardzo u nas opornie i jej stanowiący nienastannie sił się muszą na coraz to nowe pomysły i sposoby, żeby ją jakoś sztucznie podtrzymać, a nie pozwolić jej upaść. Do rzędu takich niesamowitych konceptów zaliczyć należy i reklamę, którą się ostatnio robi dla „Strzelca“, przedewszystkiem na Kaszubach, za pomocą ulotki, zatytułowanej 10 pytań starego Kaszuby-patrioty i 10 odpowiedzi młodego Kaszuby-Strzelca. Treść tej ulotki jest tego rodzaju, że nie można nad nią żadną miarą przejść do porządku dziennego.

Przy pomocy młodzieży szkolnej rozpowszechnia się masowo w powiecie moraskim tę ulotkę agitacyjną „Strzelca“, przeznaczoną dla miejscowej kaszubskiej ludności. Ulotka, zatytułowana: 10 pytań starego Kaszuby-patrioty i 10 odpowiedzi młodego Kaszuby-Strzelca, ma na celu zwalczanie zastrzeżeń katolickich mieszkańców Kaszub wobec organizacji strzeleckiej i obecnego systemu politycznego. Na pytania „starego Kaszuby“, kto jest wodzem i opiekunem „Strzelca“ kaszubskiego, „młody Kaszuba“ odpowiada dosłownie:

— Wodzem naszym jest niezłomny marszałek Piłsudski, zwycięski pogromca bolszewików-bezbożników, tworca Polski niepodległej, szczerzy obrońca ludu pracującego i wolności polskiej. Opiekunem naszym jest Ks. biskup Okoniewski (?) duszpasterz diecezji chełmińskiej, gorliwy obrońca wiary ojców naszych. Oni nas wspierają i do pracy zachęcają.

W innych odpowiedziach „młodego Kaszuby“ czytamy, że „Strzelcem“ jest „patriota, katolik, co gorliwie do kościoła chodzi i obowiązki religijne wypełnia“, że „prawo strzeleckie poucza, żeby wódki nie pić“, że „partyjnicy zwalczają rząd polski, jak syn wyrzutek zwalcza ojca, uszczuplając Jego (!), pracę dla Narodu“, a w dalszym ciągu: „Bolszewik, Niemiec i partyjniki, każdy od innej rozpustnicy pochodzi, ale wszyscy jednemu diabłu służą“. Na pytanie „starego Kaszuby“, że obecny rząd ma wkrocze przewrócić się, „młody

Kaszuba“ peroruje: „Wielu ludziom już dawno się w głowie przewróciło. Na czele naszego rządu stoi marszałek Piłsudski, który nie ustąpi nikomu: Moskalom, Austrjakom, Prusakom, nie ustąpi nigdy naszym partyjnikom...“

Treść powyżej przytoczonej ulotki wykazuje jaskrawo niekierujące się żadnymi względami postępowanie sanacji. Robi np. z osoby ks. biskupa Okoniewskiego opiekuna „Strzelca“, mimo że J. E. ks. Biskup Chełmiński stanowczo temu zaprzeczył. Robi ze „Strzelca“ organizację katolicką, gdy tymczasem „Strzelec“ absolutnie żadnej fizjognemji kat. nie posiada. Jest on bowiem dzieckiem sanacji, a ta w swej ideologii mieści wszelkiego rodzaju awiatopoglądy i żydowską i ewangelicką i bezwyznaniową, a nawet Koska-Biernackiego z jego Djabłem Zwycięzcą, która to książka swą tendencją i treścią wielkie oburzenie wywołała w Rzymie, u stolicy Papieskiej. Naprawdę, ładnieby sprawa i idea katolicka u nas wyglądała, gdyby jej piastunką i wyrzycielką stała się sanacja, a z nią razem i „Strzelec“. Właśnie dlatego, że „Strzelec“ z takiego oblicza katolickiego nie ma, a jego propagatorzy wiedzą bardzo dobrze, że lud pomorski jest głęboko przywiązany i do Kościoła katol. i chce organizacji, które naprawdę są katolickimi, stąd choć tylko dla reklamy szaty kat. na „Strzelca“ wdziewają. A przecież i żyd nieraz u siebie katolickie obrzy wywiesi, nie dla tego czasem, żeby kult ich chciał szerzyć, ale by klientelę kat. do siebie ściągnąć.

Zamalo widocznie pionierom idei strzeleckiej i tego jeszcze. Kult „Strzelca“ podług ich rozumowania zakwitnie na Pomorzu dopiero wtedy, gdy uda się zohydzić wszystko, co niesanacyjne, co niestrzeleckie. I stąd to zestawienie: „Bolszewik, Niemiec i partyjniki, każdy od innej rozpustnicy pochodzi, ale wszyscy jednemu diabłu służą“. Aktóż to ten „partyjnik“

u nas, którego stawia się obok Bolszewika i Niemca? Chyba nikomu z Was, Szan. Czytelnicy, nie tajno, kogo ulotka ta sanacyjna rozumie pod imieniem „partyjnik“. Wiedzieć przecież, że to każdy z nas, kto nie jest sanatorem, kto nie jest członkiem „Strzelca“. A tych „partyjników“ u nas na Pomorzu jest bardzo dużo. Z małymi bowiem wyjątkami to prawie cała ludność pomorska. Nie dla tego czasem nam to miano przyczepiają, jakobyśmy za jakimiś partjami szczególnie przepadali, bynajmniej, nasze partyjnicstwo polega jedynie na tem, że nie możemy się pogodzić z temi pojęciami, że Polska dla jednego człowieka albo jednej grupy, a nie dla całego narodu, że usilnie zabiegamy o to i pragniemy całą siłą tego, by w Polsce nie było żadnych gwałtów, bezprawia, zamachów, by przestrzegano przez wszystkich prawo, by całe nasze życie publiczne i polityczne opierało się na zasadach moralności i etyki chrześcijańskiej — to jest całe nasze partyjnicstwo.

Takimi „partyjnikami“ byliśmy w czasie niewoli. Zbrojni w taką ideologię oparliśmy się zwycięsko całej przemocy germańskiej. Takimi jesteśmy i dzisiaj. I za nic innego, a jedynie za to stawia się nas dziś obok Bolszewika i Niemca i powiada się o nas, że, jak oni, tak i my od rozpustnicy pochodzimy, a razem z Niemcami i bolszewikami jednemu diabłu służymy.

To chyba zbyt wyraźne i wymowne, aby się ludzi co do sentymentu, z jakim się sanacja do nas odnosi. Oni aniołami, zbawcami Ojczyzny opiekunami i stróżami Państwa! My tyle walczyliśmy z Niemcem, a pochodzenie nasze... od rozpustnicy. W ich pojęciu my z kur... syny, a służba nasza — nie Ojczyźnie czasem, a diabłu! To chyba wystarczy!

Zamach Niemców na traktat wersalski. Niemcy żądają zupełnego zniesienia reperacji.

Londyn, 9. 1. W Londynie otrzymano w sobotę wiadomość o przygotowaniu przez Niemcy wystąpienia w sprawie reperacji.

Buening wezwał do Berlina ambasadorów niemieckich w Paryżu i Londynie celem udzielania im instrukcyj, jak reagować w wypadku przewidywanego przez Niemcy oburzenia, jakie krok niemiecki wywoła w Paryżu i Londynie.

Wystąpienie Niemiec ma formę noty do państw, które podpisały plan Younga. W nocie tej Niemcy oświadczają zgóry, że odrzucają półowiczne załatwienie reperacji w drodze moratorium i żądają całkowitego anulowania odszkodowań.

Również wezmą udział w konferencji lozańskiej tylko w razie postawienia tego anulowania na porządku dziennym konferencji.

Buening uprzedził wczoraj oficjalnie ambasadora brytyjskiego w Berlinie, Rumbolda, o tem stanowisku Niemiec.

Posunięcie Bueninga ma być ceną, jaką okupiona została zgoda Hitlera na przedłużenie urzędowania prezydenta Hindenburga.

Niemcy przekreśliły traktat wersalski.

Konferencja lozańska pod znakiem zapytania.

Paryż. W odpowiedzi na sensacyjne oświadczenie kanclerza Brüninga, że Niemcy nie obecnie ani w przyszłości nie będą płacić reperacji, oświadczył francuski minister finansów Flandin na konferencji prasowej, co następuje:

„Jeśli oświadczenie kanclerza Brüninga zostało opublikowane w oryginalnym brzmieniu, to jest ono równoznaczne z przekreśleniem Traktatu Wersalskiego i planu Younga, a temsamem konferencja lozańska staje się bezprzedmiotowa. Jest zupełnie jasne, że Francja pod żadnym warunkiem nie zgodzi się na jednostronne unieważnienie dobrowolnie przez Niemcy podpisanego układu reperacyjnego, które to unieważnienie jest równoznaczne z przekreśleniem praw francuskich“.

Wielka część polityków francuskich żąda okupacji Nadrenji.

Paryż. Oświadczenie kanclerza Brüninga, iż Niemcy nie będą płacić więcej reperacji, złożone na ręce ambasadora angielskiego w Berlinie, podziało we Francji jak grom z jasnego nieba, ponieważ przeważająca większość opinii publicznej francuskiej uważa deklarację rządu niemieckiego, pomimo zaambasowanego cementu Agencji Wolffa, za cyniczne pogwałcenie zasadniczych postanowień traktatu wersalskiego.

Nie biega wątpliwości — zdaniem inteligentnych kół politycznych, że po oświadczeniu w sprawie reperacji nastąpi w najbliższym terminie drugie analogiczne oświadczenie niemieckie o t. zw. równości zbrojeń.

Traktat wersalski już obecnie można uważać za pogwałcony i wielka liczba polityków żąda kategorycznie, aby Francja w jak najbliższym okresie czasu ponownie obsadziła Nadrenję, gdyż okupacja Nadrenji jest konieczną, sankcją dozwoloną na zasadzie traktatu wersalskiego na wypadek pogwałcenia tego traktatu przez Rzeszę.

„Akt politycznego szaleństwa“.

Tak nazywa prasa francuska wystąpienie Brüninga.

Paryż, 10. 1. Niesłychane oświadczenie Bueninga wywołało wielkie wzburzenie rządu i opinii publicznej Francji. Wywnioskować to można po wstępnym artykule „Tempsa“, który utrzymany jest w tonie wyjątkowo ostrym. „Temps“ rozpoczyna swój artykuł wstępny od stwierdzenia, że Niemcy zupełnie się nie zmienili — mimo rzekomej zmiany regimenu i etykiety republikańsko-demokratycznej — i że spodziewać się można wszelkich niespodzianek ze strony Niemiec.

Kanclerz Brüning, którego dotychczas uważano we Francji za prawdziwego polityka i za najrozsądniejszego z Niemców, popełnił czyn, który można tylko określić jako akt politycznego szaleństwa.

„Temps“ podkreśla, że żaden uczciwy człowiek nie może się zgodzić na jednostronne wypowiedzenie umów.

